

Jolanta Bryła

Uniwersytet Adama Mickiewicza

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa

jolanta.bryla@amu.edu.pl

**DELIMITACJA PRZESTRZENI KOSMICZNEJ: CEL, ZASADNOŚĆ,
RYWALIZACJA INTERESÓW**

Outer space delimitation: aims, necessity, competing interests

Słowa kluczowe: przestrzeń kosmiczna, prawo kosmiczne, delimitacja przestrzeni kosmicznej, suwerenność państw

Key words: outer space, outer space law, outer space delimitation, state sovereignty

Temat artykułu zawiera kilka grup zagadnień, wśród których można wyróżnić co najmniej trzy – m.in.: kwestie prawne (złożony proces stanowienia efektywnego prawa w anarchicznym środowisku międzynarodowym oraz zmiany w ustawodawstwie wewnętrznym państw – powstawanie nowych norm regulujących działalność kosmiczną wraz ze wzrostem zainteresowania kosmosem ze strony przedsiębiorstw i osób prywatnych), zagadnienia społeczne (na Ziemi granica od początku była zjawiskiem społecznym związanym z trwałą obecnością ludzi, dopiero później zyskała wymiar prawno-polityczny, w kosmosie sytuacja jest odwrotna), problemy polityczne (interesy podmiotów działających w kosmosie oraz tych, które dopiero mają takie ambicje – poczynając od sposobów korzystania przez państwa z suwerenności, jej zakresu i potrzeby redefinicji, przez dążenia państw do zabezpieczenia sobie na zasadzie pierwszeństwa możliwości korzystania z zasobów kosmosu, zwłaszcza tych ograniczonych – np. orbita geostacjonarna).

Cechą charakterystyczną współczesności jest bardzo szybki bieg wydarzeń określany mianem przyspieszenia historycznego (Bryła 2001). Jeden z jego przejawów to nienadążanie instrumentów normatywnych za rzeczywistością (dynamicznie zmieniającą się sytuacją). Postęp dokonujący się w wielu dziedzinach jest gwałtowny, a regulujące je rozwiązania prawne wymagają czasu, aby móc powstać i wejść w życie. Odnosi się to także do przestrzeni kosmicznej i działalności w kosmosie prowadzonej przez człowieka, która stawia przed państwami liczne i różnorodne wyzwania natury prawnej i praktycznej – zarówno przed tymi, które już uczestniczą

w eksploracji kosmosu, jak i tymi, które dołączą do nich w przyszłości. Poza tym w programy kosmiczne oprócz państw coraz aktywniej angażują się także podmioty niepaństwowe. Ponadto realizowane są również przedsięwzięcia hybrydowe (z udziałem zarówno państw, jak i podmiotów niepaństwowych). Rodzi to wiele nowych wyzwań.

Każda sfera ludzkiej aktywności jest regulowana prawnie. Dotyczy to również działań prowadzonych przez człowieka w przestrzeni kosmicznej. Prawo kosmiczne to jedna z najmłodszych gałęzi prawa międzynarodowego, która zaczęła rozwijać się pod wpływem badań kosmosu zainicjowanych w latach 50. XX wieku. Źródłem międzynarodowego publicznego prawa kosmicznego jest prawo zwyczajowe oraz traktaty międzynarodowe (Łukaszuk 2012). Prawo kosmiczne w szerokim znaczeniu to całokształt międzynarodowych i krajowych norm prawnych, które dotyczą eksploracji i wykorzystywania kosmosu przez państwa, organizacje międzynarodowe, osoby fizyczne i prawne (Szlawski 2010). Umieszczenie na orbicie okołoziemskiej pierwszego, sztucznego satelity Sputnik 1 (4 października 1957 roku) wyznacza symboliczny początek ery kosmicznej i podboju kosmosu, który wcześniej nie podlegał normom prawa stanowionego. Konieczne zatem stało się stworzenie odrębnego działu prawnego, gdyż regulacje dotyczące prawa lotniczego (Konwencja zarządzająca żeglugę powietrzną z 1919 roku oraz Konwencja o międzynarodowym lotnictwie cywilnym z 1944 roku) w tym wypadku nie były przydatne. Regulacje traktatowe zostały poprzedzone przyjęciem – na XVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ (13 grudnia 1963 roku) – Deklaracji zasad prawnych regulujących działalność państw w badaniu i wykorzystywaniu przestrzeni kosmicznej. Głównym podmiotem międzynarodowym odpowiedzialnym za stanowienie prawa kosmicznego został Komitet Narodów Zjednoczonych ds. Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej (z ang. COPUOS), który powstał w 1959 roku przede wszystkim z inicjatywy ZSRR i USA. Dzięki jego działalności udało się wynegocjować pięć traktatów wchodzących w skład prawa kosmicznego:

1. Układ o zasadach działalności państw w zakresie badań i użytkowania przestrzeni kosmicznej, łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi z 27 stycznia 1967 roku sporządzony w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie;
2. Umowa o ratowaniu kosmonautów, powrocie kosmonautów i zwrocie obiektów wypuszczonych w przestrzeń kosmiczną z 22 kwietnia 1968 roku sporządzona w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie;
3. Konwencja o międzynarodowej odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez obiekty kosmiczne z 29 marca 1972 roku sporządzona w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie;
4. Konwencja o rejestracji obiektów wypuszczonych w przestrzeń kosmiczną z 14 stycznia 1975 roku sporządzona w Nowym Jorku;
5. Układ normujący działalność państw na Księżycu i innych ciałach niebieskich z 18 grudnia 1979 roku sporządzony w Nowym Jorku.

Jak wynika z powyższej chronologii, aktywność człowieka w przestrzeni kosmicznej przez pierwszych dziesięć lat regulowano jedynie prawem zwyczajowym, wspomaganym przez formalnie niewiążące zalecenia wspomnianej Deklaracji z 1963 roku. Aczkolwiek międzynarodowe prawo kosmiczne ma być stosowane do miejsc bardzo odległych od Ziemi – to stanowi element prawa narodów i ma swoją analogię w międzynarodowym prawie morza oraz w Traktacie Antarktycznym. Przyjęty w 1967 roku Traktat o przestrzeni kosmicznej wprowadził pojęcie wolności przestrzeni kosmicznej (art. I (2), Dz. U. z 1968 r. Nr 14, poz. 82), pod wieloma względami analogicznej do wolności morza (pełnego) długo uznawanej w zwyczajowym prawie międzynarodowym i uwzględnionej w Konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych o Prawie Morza z 10 grudnia 1982 roku (Art. 87, Dz. U. z 2002 r. Nr 59, poz. 543 zał.). Zasada wolności przestrzeni kosmicznej została wzmocniona w art. 11 (1) Układu normującego działalność Państw na Księżycu i innych ciałach niebieskich z 1979 roku. Dziś traktaty te mają ponad 30 lat i często określają normy ogólne, które – gdy potrzebne jest działanie w konkretnych przypadkach – trudno przełożyć na przepisy operacyjne. Dotyczy to zwłaszcza Traktatu o przestrzeni kosmicznej, który uprawnia do wolnego korzystania z tej przestrzeni, ale nie został uszczegółowiony i wiele kwestii znalazło w nim tylko częściowe lub tymczasowe rozwiązanie, inne zaś pozostały nierozstrzygnięte – wśród nich definicja przestrzeni kosmicznej, granica między przestrzenią powietrzną i przestrzenią kosmiczną. Nie ustanowiono też reżimu prawnego przestrzeni kosmicznej, jednakże uznano ją, wraz z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi, za *res communis* (wspólne dobro) oraz wspólne dziedzictwo ludzkości, które nie stanowi własności i nie podlega władzy, żadnego z suwerennych państw (Ervin 1984, Baslar 1998, Bryła 2013).

Fakt, że pół wieku po wystrzeleniu pierwszego, sztucznego satelity Ziemi społeczność międzynarodowa nie zdołała uzgodnić granicy między przestrzenią powietrzną i przestrzenią kosmiczną oraz ustalić jej parametrów (lub choćby jednoznacznie stwierdzić, czy taka granica w ogóle jest potrzebna) pokazuje, że z jakichś powodów kwestia ta stanowi problem (Goedhart 1996). Pojawia się pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy i możliwości zmiany istniejącej sytuacji. Oczywiście brak umowy międzynarodowej nie oznacza automatycznie, że dana kwestia (przedmiot) nie jest w ogóle regulowana przez prawo. Wobec braku powszechnych kodyfikacji międzynarodowych każde z państw (oraz Unia Europejska) mających program kosmiczny i prowadzących działania w kosmosie, przyjęło własne ustawodawstwo wewnętrzne porządkujące jego działalność (i poległych mu podmiotów) w sprawach odnoszących się do przestrzeni kosmicznej i ustanowiło jurysdykcję nad własnymi satelitami i innymi obiektami kosmicznymi.

Kwestia delimitacji przestrzeni kosmicznej była omawiana od początku ery kosmicznej, a zdaniem niektórych nawet wcześniej (Presscott 1994). Pierwszym problemem, jaki pojawia się na drodze do dokonania efektywnej delimitacji przestrzeni kosmicznej, jest brak definicji zarówno przestrzeni powietrznej (w prawie lotni-

czym), jak i przestrzeni kosmicznej (w prawie kosmicznym). Prawo lotnicze (jako starsza gałąź prawa) nigdy nie opracowało i nie przyjęło definicji pojęcia: przestrzeń powietrzna. Z kolei kwestia uzgodnienia prawnej definicji przestrzeni kosmicznej była wielokrotnie podejmowana na różnych forach, z udziałem różnych podmiotów (początkowo głównie państw realizujących własne programy kosmiczne lub mających takie ambicje, później także pozostałych, organizacji międzynarodowych, a następnie całej społeczności międzynarodowej), jednak bez rezultatu. Osiągnięcie tego celu jest utrudniane m.in. przez brak fizycznej bariery między oboma środowiskami, która mogłaby stanowić niekwestionowany punkt odniesienia dla dokonania delimitacji; ważny jest też opór części państw zważywszy na to, że potencjalny sukces – z uwagi na intensyfikację i różnorodność sposobów wykorzystania przestrzeni kosmicznej – miałby dalekosiężne konsekwencje polityczne i prawne (Barrett 1973). Podzielone są także zdania na temat celowości i zasadności dokonania delimitacji. Część jej przeciwników stara się dowieść całkowitego braku potrzeby delimitacji, postrzegając ją jako kwestię przedwczesną i niepraktyczną, inni wyrażają przekonanie, że istniejący i stale rozwijający się kosmiczny reżim prawny jest wystarczający i skutecznie reguluje działalność państw w przestrzeni kosmicznej. Podzieleni są również sami zwolennicy delimitacji, którzy nie są zgodni co do sposobu jej ewentualnego dokonania (wyboru kryterium, na podstawie którego miałyby zostać przeprowadzona).

Na Ziemi granice zawsze były dziełem człowieka i to obecność ludzi warunkowała ich powstawanie/wytyczanie. Dlatego są one przede wszystkim zjawiskiem o charakterze społecznym, a dopiero później nabrały charakteru prawno-politycznego, stopniowo znajdując umocowanie w prawie międzynarodowym (granice państw). Zanim rozwinęło się prawo międzynarodowe regulujące zawieranie traktatów granicznych, człowiek – dla różnych celów i z różnych powodów – separował się od innych wykorzystując naturalne przeszkody występujące w przestrzeni (terenie). Wraz z rozwojem państw terytorialnych i prawa międzynarodowego granice między państwowe zostały uregulowane prawem stanowionym w oparciu o zawierane umowy międzynarodowe.

W przypadku przestrzeni kosmicznej podziały społeczne tracą znaczenie. Pojawia się pytanie o możliwość i zasadność delimitacji, o powody, dla których ewentualnie należałoby jej dokonać i konsekwencje, jakie może ona ze sobą nieść. Delimitacja przestrzeni kosmicznej musiałaby opierać się przede wszystkim na czynnikach fizycznych, a nie społecznych. Jednak to, co dziś jest postrzegane jako bariera stwarzana przez czynniki fizyczne, w miarę postępu naukowo-technicznego może przestać nią być, więc tak wyznaczona granica zawsze będzie w pewien sposób arbitralna. Proces delimitacji (praktykowany na Ziemi jako jedna z faz wytyczania granicy) jest ze swej natury polityczny, a sama delimitacja przestrzeni kosmicznej mogłaby oznaczać przesunięcie (wyżej lub niżej) granicy suwerenności państwowej; poszerzenie sfery suwerenności zapewne zostałoby dobrze przyjęte przez państwa, które

nie posiadają programów badań kosmicznych; z kolei kraje prowadzące eksplorację kosmosu traktowałyby taką granicę jako wyłącznie umowną i tymczasową oraz wymagającą zmiany po pewnym czasie (np. w związku z rozwojem technologicznym). Powstaje więc ryzyko, że decydujący wpływ na zasady delimitacji mogą mieć regulacje prawne wynikające z przewagi politycznej tych państw, które już realizują programy kosmiczne, czyli głównie mocarstw i państw rozwiniętych (tzw. prawo pierwszeństwa).

W toku debaty na temat delimitacji przestrzeni kosmicznej udało się wypracować szereg koncepcji, najogólniej dzielonych na koncepcje przestrzenne i koncepcje funkcjonalne (Górbiel 1977), co jednak w żaden sposób nie przybliżyło realizacji celu (Seara-Vázquez 1959). Zwolennicy podejścia funkcjonalnego uznali, że zamiast próby wprowadzenia arbitralnej, niepopartej jednoznaczными i niespornymi kryteriami granicy, należy skupić się na działaniach podejmowanych w kosmosie i zdefiniować, czym jest działalność kosmiczna (Kolossof, Gonchar 2006). Opierając się na przekonaniu o fizycznej ciągłości i niepodzielności przestrzeni pozaziemskiej (przynajmniej z punktu widzenia działalności kosmicznej), za nieuzasadnione uznali podleganie obiektów wysyłanych w kosmos dwóm różnym reżimom prawnym – reżimowi przestrzeni powietrznej i reżimowi przestrzeni kosmicznej (każdy obiekt wysyłany na orbitę i powracający na Ziemię musi przelecieć także przez przestrzeń powietrzną), tym bardziej, że nie wiadomo, gdzie dokładnie następuje przejście spod władzy jednego reżimu, pod władzę drugiego (skutek braku określonej granicy przestrzeni kosmicznej). Funkcjonalisci zalecali zatem ustanowienie dla całej przestrzeni pozaziemskiej jednego, spójnego reżimu prawnego (*aerospace law*) określającego prawa i obowiązki państw w zależności od celów misji i funkcji obiektów wysyłanych z Ziemi, niezależnie od wysokości, na której są one realizowane. Za istotny uznali fakt, że z jednej strony prawa kosmicznego nie stosuje się do wszystkich obiektów, które mogą się tam znaleźć (np. rakiety balistyczne w pewnej fazie przelotu z punktu A do punktu B na powierzchni Ziemi), z drugiej zaś reguluje ono kwestie odpowiedzialności państw za szkody wyrządzone przez obiekty wypuszczone w kosmos również wtedy, gdy wystąpią one na powierzchni Ziemi lub w przestrzeni powietrznej. Jednak krytycy tego podejścia wskazują, że skutkiem rozwoju nowych technologii jest powstanie np. promów kosmicznych zdolnych do lotów i manewrowania zarówno w przestrzeni powietrznej, jak i w kosmicznej. Dlatego też nie da się w każdym przypadku jednoznacznie określić celu takiej misji, która może służyć realizacji różnych zadań w obu środowiskach, a w związku z tym ustalić, któremu reżimowi prawnemu w danym czasie ona podlega. Nie jest zatem możliwe zdefiniowanie działalności kosmicznej bez nawiązania do kryteriów przestrzennych. Ponadto zastąpienie dwóch istniejących reżimów prawnych – jednym, byłoby sprzeczne z obecnie obowiązującym porządkiem prawnym, w ramach którego status prawny przestrzeni powietrznej i przestrzeni kosmicznej jest inny.

1) Pierwsza różnica polega na tym, że zgodnie z art. II Traktatu o Przestrzeni

Kosmicznej z 1967 roku przestrzeń kosmiczna, łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi, jako *res communis* (dobro wspólne) nie podlega zawłaszczeniu przez którekolwiek państwo – ani poprzez rozciągnięcie na nią suwerenności państwowej lub okupację ani przez sposób wykorzystania. Z kolei przestrzeń powietrzna zawierająca się w obrębie granic państwowych formalnie stanowi część terytorium państwa, podlega jego suwerenności i jurysdykcji. Na tej podstawie można wyciągnąć wniosek, że brak jednoznacznie określonej granicy między przestrzenią powietrzną a przestrzenią kosmiczną podważa zasadę suwerenności państwa. W efekcie żadne państwo nie zna zasięgu swojej suwerenności terytorialnej i w rezultacie nie może określić kresu własnej jurysdykcji. Brak takiej pewności może stwarzać bardzo poważne problemy, a w skrajnych przypadkach nawet zagrażać międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu. W przestrzeni kosmicznej, podobnie jak na Ziemi, kwestie delimitacji i suwerenności terytorialnej są wzajemnie powiązane i wynikają z dążenia państw do precyzyjnego określenia zasięgu jurysdykcji i korzystania z ekskluzywnych uprawnień. Do tego niezbędne jest wytyczenie granic terytorium państwa, w skład którego wchodzi też przestrzeń powietrzna. Brak delimitacji przestrzeni kosmicznej sprawia, że nie ma jasności co do granic odpowiedzialności państw, nie wiadomo też czy ta odpowiedzialność jest absolutna, czy raczej ma być skutkiem określonych rodzajów działań. Z jednej strony wydaje się, że koncepcja suwerenności nie wykroczyła poza granice ziemskiej przestrzeni powietrznej. Postrzeganie suwerenności państwowej w przestrzeni kosmicznej w kategoriach konwencjonalnych mija się z celem. To skutek faktu, że najwcześniejsze, międzynarodowe przepisy służące do zarządzania przestrzenią kosmiczną niejednoznacznie określały zakaz korzystania przez państwa z suwerenności w przestrzeni kosmicznej (Polkowska 2011). Z drugiej strony, koncepcja jurysdykcji terytorialnej i podmiotowej) znajduje zastosowanie w przestrzeni kosmicznej i reguluje aktywność człowieka wszędzie tam, gdzie ma ona miejsce w całym wszechświecie (Oduntan 2003: 65) Np. zgodnie z art. VIII Traktatu Kosmicznego państwo, w którym zarejestrowano obiekt wypuszczony w kosmos, zachowuje nad nim swoją jurysdykcję i kontrolę, podobnie jak nad astronautami będącymi obywatelami państwa wysyłającego (art. 12 (1) Traktatu Księżycowego). Ponosi też odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez własne obiekty kosmiczne. Kluczowe pojęcia: domena ludzkości (rozumiana jako fizyczny obszar wspólnej aktywności) i wspólne dziedzictwo ludzkości zostały wprowadzone do prawa kosmicznego po to, aby zarządzać działaniami w przestrzeni kosmicznej a tym samym uczynić ją międzynarodową infrastrukturą użyteczności publicznej. Jednak w żadnym traktacie nie ma jasnych wytycznych określających początek przestrzeni kosmicznej. Państwa mają ponosić odpowiedzialność za swoje działania, jednocześnie nie wiedząc, gdzie kończy się ich suwerenne terytorium, a zaczynają międzynarodowe zobowiązania. Wyzwaniem dla społeczności międzynarodowej jest zatem rozgraniczenie tzw.: suwerennej przestrzeni powietrznej i wspólnej przestrzeni kosmicznej. Ta zasadnicza różnica między tym,

co narodowe, a tym, co wspólne leży w centrum debaty i jest powodem, dla którego delimitacja przestrzeni kosmicznej ostatecznie będzie konieczna.

2) W sensie prawnym przestrzeń powietrzna jest podzielona na część państwową i międzynarodową, podczas gdy przestrzeń kosmiczna jest niepodzielna i jako całość przeznaczona do powszechnego (wspólnego) użytkowania.

3) Zgodnie z art. IV Traktatu z 1967 roku państwa zobowiązały się do nierozmieszczania i nietestowania broni masowej zagłady (BMZ) na orbicie okołoziemskiej, ani na innych ciałach niebieskich oraz w przestrzeni kosmicznej jako całości. Nie ma takiego zakazu w odniesieniu do przestrzeni powietrznej.

4) Przestrzeń kosmiczna, wraz z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi, jest przeznaczona do badań i użytkowania przez wszystkie państwa, bez jakiegokolwiek dyskryminacji, na zasadzie równości i zgodnie z prawem międzynarodowym; dostęp do wszystkich obszarów ciał niebieskich jest wolny (art. I). Taka regulacja nie istnieje w stosunku do przestrzeni powietrznej, która podlega suwerennej władzy każdego kraju.

5) Zgodnie z intencją twórców Traktatu Kosmicznego (1967 rok) prowadzenie działalności w kosmosie miało być domeną państw. Z tego powodu jego art. VI przewiduje, że państwa zachowują jurysdykcję i władzę nad obiektami wysłanymi w przestrzeń kosmiczną oraz ponoszą międzynarodową odpowiedzialność zarówno za swoją działalność w przestrzeni kosmicznej (niezależnie od tego, czy jest ona prowadzona przez instytucje rządowe czy pozarządowe), jak i za zapewnienie zgodności tej działalności z postanowieniami Traktatu Kosmicznego. W odniesieniu do działalności pozarządowych osób prawnych w przestrzeni kosmicznej Traktat Kosmiczny stanowi, że wymaga ona upoważnienia i stałego nadzoru ze strony danego Państwa-Strony Traktatu. Zgodnie z art. III Konwencji o Rejestracji Obiektów wysyłanych w kosmos, istnieje obowiązek ich zgłaszania – Sekretarz Generalny ONZ jest depozytariuszem międzynarodowego rejestru obiektów wysyłanych w kosmos. Nie ma takiego obowiązku w odniesieniu do przestrzeni powietrznej.

6) Zgodnie z przyjętymi Zasadami Narodów Zjednoczonych, dotyczącymi Teledetekcji Ziemi z przestrzeni kosmicznej (Dz. U. z 1980 r. Nr 10, poz. 27), nie jest konieczne uzyskiwanie pozwolenia państwa na prowadzenie zdalnych pomiarów (obserwacji) jego terytorium z przestrzeni kosmicznej. Jednakże istnieje obowiązek dzielenia się podstawowymi danymi i informacjami uzyskanymi z takiej działalności na niedyskryminacyjnych zasadach i za rozsądną cenę. Teledetekcja prowadzona z przestrzeni powietrznej jest regulowana między zainteresowanymi stronami przez porozumienia międzynarodowe; wszelka działalność prowadzona bez zawarcia takiej umowy stanowi naruszenie prawa międzynarodowego.

Podejście funkcjonalne niesie ze sobą pewne ryzyko. Jego zaakceptowanie oznaczałoby, że zasada suwerenności państwa (w tym także nad jego przestrzenią powietrzną) nie ma charakteru absolutnego – można ją postrzegać jako funkcjonalną czy też relatywną, a więc podlegającą zmianom (przesuwaniu) np. wraz z postę-

pem technologicznym. Tymczasem suwerenność państwa nad jego przestrzenią powietrzną nie powinna być kwestionowana czy uzależniona od jakichkolwiek uznaniowych kryteriów. Terytorialność państwa oznacza przecież, że posiada ono pełną i skończoną suwerenność na własnym terytorium, w skład którego wchodzi m.in.: obszar lądowy, wody terytorialne oraz przestrzeń powietrzna ponad nimi. Ustalenie określonego porządku prawnego, regulującego korzystanie z przestrzeni powietrznej zgodnie z normami prawa międzynarodowego należy do kompetencji władz kraju. Osłabienie zasady suwerenności państwa nad jego przestrzenią powietrzną lub jej podważenie, byłoby niebezpiecznym precedensem godzącym w tę suwerenność (i terytorialność). Roszczenia państw dotyczące ich praw i działalności w przestrzeni kosmicznej wynikają z suwerenności nad przestrzenią powietrzną zważywszy na to, że przestrzeń powietrzna i kosmiczna wykazują fizyczną ciągłość. Nie można efektywnie korzystać z przestrzeni kosmicznej bez dostępu do przestrzeni powietrznej – każdy obiekt wysłany w kosmos lub stamtąd wracający, musi przelecieć przez czyjąś przestrzeń powietrzną (problem nie zachodzi, gdy obiekt wracający na ziemię przelatuje wyłącznie przez przestrzeń powietrzną państwa, do którego należy lub nad morzem otwartym). Będzie tak bez względu na wysokość, na jakiej ostatecznie zostanie wyznaczona granica (o ile w ogóle tak się stanie) między oboma środowiskami.

Poglądy zwolenników podejścia funkcjonalnego można podsumować w kilku punktach:

- próba rozgraniczenia przestrzeni powietrznej i kosmicznej jest daremna i niepotrzebna, skoro brak granicy nie powodował żadnych większych sporów międzynarodowych;
- samoloty i statki kosmiczne poruszają się w dwóch odrębnych sferach bez wzajemnych zakłóceń; najniższa wysokość, na jakiej mogą krążyć satelity Ziemi jest co najmniej dwukrotnie większa niż maksymalna wysokość, na jakiej obecnie latają samoloty;
- wprawdzie technologia kosmiczna szybko się rozwija, jednak nadal nie mamy wystarczająco dużo informacji i narzędzi, aby w pełni świadomie wytyczyć granicę i efektywnie ją kontrolować; faktyczna kontrola może być wykonywana jedynie do stosunkowo niskich wysokości;
- górna granica atmosfery nie ma wyraźnej granicy, więc każde prawne rozgraniczenie będzie albo na wysokości nie dającej się zweryfikować, albo po prostu arbitralnie wybranej; spowoduje to, że granica znajdzie się zbyt wysoko, lub zbyt nisko, co rozbudzi nadmierne roszczenia państw z obawy przed nieznanym (na wszelki wypadek, jak podczas tworzenia prawa morza, gdy próbowano rozgraniczyć wody terytorialne i morze otwarte) (Monahan 2008);
- gdy granica zostanie już określona niezmiernie trudno będzie ją później zmienić, nawet w świetle postępu technicznego, naukowego lub wydarzeń politycznych – analogiczna sytuacja miała miejsce podczas rywalizacji mocarstw o kolonialne zdobycze w Afryce, gdy wytyczano granice (Lay, Taubenfeld 1970).

Zwolennicy dokonania delimitacji przestrzeni kosmicznej opowiadający się za podejściem przestrzennym, wśród powodów takiego postępowania wymieniają m.in.: konieczność uregulowania zasad korzystania z orbity geostacjonarnej, zdalnej teledetekcji, turystyki kosmicznej, zarządzania gęstniejącym ruchem w kosmosie, prawami przelotu, względów bezpieczeństwa (m.in. problem tzw. kosmicznego gruzu) i wiele innych. Jednak jak wspomniano, nie są oni zgodni w kwestii dotyczącej sposobów dokonania delimitacji (wyboru kryteriów rozstrzygających). W obrębie teorii przestrzennych wyróżnia się zwolenników:

- a) oparcia granicy na naturalnych, fizycznych barierach między przestrzenią powietrzną i kosmiczną;
- b) ustalenia granicy na podstawie maksymalnej wysokości przelotów samolotów (która nie jest stała i zmienia się wraz z możliwościami technicznymi);
- c) rozwiązania politycznego, czyli wynegocjowania kompromisowego traktatu międzynarodowego, wobec braku trwałych i niespornych kryteriów delimitacji.

Rozwiązania uwzględniające naturalne, fizyczne bariery między przestrzenią powietrzną i kosmiczną zostały przedstawione w dwóch analizach przygotowanych w ramach Komitetu Prawnego Narodów Zjednoczonych ds. Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej (ang. UNCOPUOS) w 1970 roku i 1977 roku. Zidentyfikowano w nich co najmniej osiem możliwych kryteriów podziału (Rosenfield 1979, Monahan 2008):

1. rozgraniczenie (demarkacja) oparte na zrównaniu górnej granicy suwerenności z pojęciem atmosfery, a dokładniej: z występowaniem powietrza – przestrzeń kosmiczna to strefa bezpowietrzna;
2. rozgraniczenie na podstawie podziału atmosfery na pionowe warstwy (troposfera, stratosfera, mezosfera, jonosfera);
3. rozgraniczenie na podstawie maksymalnej wysokości lotu samolotu (teoria przestrzeni żeglowej);
4. rozgraniczenie na podstawie aerodynamicznych cech narzędzi latania (linia von Karmana);
5. rozgraniczenie według najniższego perygeum orbitującego satelity;
6. rozgraniczenie oparte o grawitacyjne oddziaływanie Ziemi;
7. rozgraniczenie oparte na efektywnej kontroli (przestarzałe i niezgodne z zasadą równości państw);
8. rozgraniczenie oparte o podział przestrzeni na strefy – inspiracją dla tego pomysłu jest rzymska maksyma: *cujus est Solum, ejus est usque ad coelum et ad infernos*, co oznacza: kto jest właścicielem gruntu, jest też właścicielem nieba i głębi pod jego powierzchnią (Dunlap 2000).

Obecnie dominującym, ale nie ostatecznym, kryterium jest demarkacja wg najniższego perygeum orbitującego satelity. Szacunki różnią się co do tego, gdzie dokładnie ono się znajduje, ale najniższa orbita osiągnięta do tej pory wydaje się być położona około 90 km nad powierzchnią Ziemi (Meredith 1984). Ta granica nie jest

jeszcze prawnie wiążąca, jednak bywa wykorzystywana jako ogólny punkt odniesienia.

Jeśli problem rozgraniczenia ma być ostatecznie i skutecznie rozwiązany, to należy poważnie rozważyć wszystkie kryteria biorąc pod uwagę nie tylko partykularne interesy poszczególnych państw, lecz także korzyści dla społeczności międzynarodowej. Warunek ten zdają się spełniać propozycje rozstrzygnięcia kwestii delimitacji środkami politycznymi, polegające na wytyczeniu granicy między przestrzenią powietrzną i przestrzenią kosmiczną w drodze negocjacji międzynarodowych i zawarcia kompromisowego traktatu międzynarodowego. Brano tu pod uwagę kilka czynników, m.in. przepisy przyjęte przez Międzynarodową Federację Lotniczą zgodnie z którymi loty kosmiczne to te, które osiągają wysokość ponad 100 km nad poziomem morza. Za niepraktyczne uznano wysyłanie satelitów na wysokość mniejszą niż 110 km ze względu na zbyt silne przyciąganie ziemskie, które szybko zakłóca kształt orbity satelity. Proponowano też przyjęcie strefy pośredniej między maksymalną wysokością lotu samolotu, a najniższą wysokością lotu satelitów (np. pomiędzy 40 a 100 km). Podlegałaby ona odrębnemu reżimowi prawnemu, analogicznie do występującego w prawie morza prawa nieszkodliwego przepływu – dla statków kosmicznych wylatujących lub wracających z orbity Ziemi. Obecnie status prawny strefy pośredniej między przestrzenią powietrzną i przestrzenią kosmiczną nie jest jednoznacznie uregulowany. Przyjmuje się, że przestrzeń poniżej górnej granicy zasięgu samolotów jest przestrzenią powietrzną, a przestrzeń powyżej najniższego zasięgu operacyjnego satelitów to przestrzeń kosmiczna (Su 2013). Mimo że dotychczas nie było sporów na tle wyboru między prawem lotniczym a kosmicznym, to jednak potrzeba opracowania definicji jest coraz silniejsza. Z czasem niezbędne może okazać się też uregulowanie kwestii prawa do samoobrony przestrzeni bezpośrednio przylegającej do przestrzeni powietrznej państwa (gdy pojawią się techniczne sposoby, by egzekwować ewentualne przepisy powstające w tym zakresie), itd.

Z ankiety przeprowadzonej przez Federację Rosyjską w 1993 r. wśród państw członkowskich COPUOS wynikało, że większość z nich preferuje traktatowe ustalenie granicy między przestrzenią powietrzną i kosmiczną z uwzględnieniem prawa nieszkodliwego przelotu przez przestrzeń powietrzną innych państw dla obiektów wysyłanych na orbitę i z niej powracających (czyli właściwie zalegalizowanie stanu obecnego). Andem (1992: 143) zauważa: „potrzebna będzie wola polityczna wszystkich państw, by znaleźć polityczne rozwiązanie kwestii wytyczenia granicy między przestrzenią powietrzną i kosmiczną albo w oparciu o podejście funkcjonalne, albo przestrzenne”. Z kolei G. Meishan (2004) twierdzi, że najlepszym sposobem radzenia sobie z nowymi wyzwaniami, wynikającymi m.in. z komercjalizacji przestrzeni kosmicznej, jest pozostawienie istniejących traktatów w niezmienionej postaci i uchwalenie serii protokołów uzupełniających, co pozwoliłoby na sukcesywne dostosowywanie istniejącego prawa do nowych potrzeb.

Stałym motywem dążenia do zmian w prawie jest przede wszystkim nierówność korzyści czerpanych z eksploracji kosmosu. Dotychczasowa praktyka pozwala na

przelot pojazdów kosmicznych przez państwowe przestrzenie powietrzne, z czego korzystają mocarstwa kosmiczne czerpiące z tego niewspółmiernie większe korzyści niż pozostałe państwa, które milcząco akceptują istniejący stan rzeczy. Te doświadczenia ujawniają dwie tendencje:

- państwa zaangażowane w aktywność w kosmosie: ograniczają się do publicznego obwieszczenia wysłania obiektu w przestrzeń kosmiczną; nie powiadamiają o zamiarze wysłania takiego obiektu państw, przez których przestrzeń powietrzną przeleci ich obiekt; nie starają się wcześniej uzyskać ich zgody na ten przelot;
- państwa, przez których przestrzeń powietrzną przelatują obiekty kosmiczne należące do innych państw dotychczas: nie protestowały przeciwko temu, ani nie podejmowały przedsięwzięć mających przeszkodzić lub położyć kres takim przelotom (Harris 1998); nie zastrzegły sobie prawa do zakazania takich przelotów; nie żądały, aby w przyszłości przeloty te wymagały takiego pozwolenia.

Ponieważ praktyki te zostały zainicjowane w czasach, gdy nie istniało jeszcze prawo kosmiczne, twierdzono, że wyrażają one jedynie uznanie (poszanowanie) przez państwa zasady wolności kosmosu i nie mają związku z prawem nieszkodliwego przelotu przez przestrzeń powietrzną. Ale praktyki te – wraz ze wzrostem ilości i rodzajów obiektów wysyłanych w kosmos i przelatujących przez przestrzeń powietrzną wielu państw – były i są kontynuowane także po przyjęciu Traktatu Kosmicznego. Czy na tej podstawie można wnioskować, że istnieje prawo takiego działania? Rosnąca ilość przelotów daje coraz więcej powodów do potencjalnych protestów przeciwko takim praktykom. Jednak państwa wysyłające obiekty w kosmos nie uważają, by ich działalność naruszała suwerenne uprawnienia państw, których przestrzeń powietrzna jest w tym celu wykorzystywana, a te ostatnie milcząco przyjmują, że ich prawa nie są naruszane. Założenie, że społeczność międzynarodowa akceptuje zasadę wolności kosmosu, oznaczałoby również konieczność uznania twierdzenia, że aby ta zasada mogła być efektywnie wykorzystywana należy ułatwiać, a nie utrudniać przedsięwzięcia dotyczące dostępu państw do przestrzeni kosmicznej. Dlatego trzeba stworzyć takie warunki prawne, aby kraje mogły korzystać z przysługujących im praw. Dotyczy to zasady nieszkodliwego przelotu – należałoby w tym celu wprowadzić stosowną poprawkę do zasady wolności kosmosu. Jej powszechność (oznaczająca stosowanie tej zasady do wszystkich państw bez wyjątku) implikuje wzajemność w jej stosowaniu, nawet jeśli korzystanie z niej przez niektóre państwa pozostaje sprawą odległej przyszłości. O ile zgoda na przelot może stworzyć wrażenie akceptacji, to nie należy zakładać, że kraje rzekły się raz i na zawsze prawa do sprzeciwu wobec każdej (jakiegokolwiek) działalności związanej z kosmosem, która mogłaby mieć miejsce w ich przestrzeni powietrznej (Gorove 2000). Prawo przelotu nie oznacza zgody na działania, które mogą stać w sprzeczności z zasadami i regułami prawa kosmicznego lub międzynarodowego prawa publicznego, bądź są skierowane przeciwko leżącemu poniżej państwu lub względnie zagrażają jego prawom. Jeśli badanie kosmosu rozwinię się w kierunku międzytary-

dowej współpracy w pokojowych celach i w interesie wszystkich, wówczas nie będzie powodów do sprzeciwu wobec przelotów przez przestrzeń powietrzną jako potencjalnie naruszających czyjeś prawa. Konieczne stanie się doprecyzowanie koncepcji nieszkodliwego przelotu, a prawo takiego przelotu przez przestrzeń powietrzną będzie musiało znaleźć swój wyraz w prawie stanowionym. O ile dotychczas, gdy większość misji kosmicznych realizowała cele służące wspólnemu dobru, państwa nie protestowały przeciwko wykorzystaniu do tego ich przestrzeni powietrznej, o tyle w przyszłości ich stosunek do przelotów obiektów kosmicznych zaangażowanych w misje innego rodzaju może ulec zmianie. Wraz z rozwojem komercyjnej działalności w kosmosie (transport towarów i ludzi, turystyka) cele misji kosmicznych będą coraz bardziej różnorodne, a to z kolei spowoduje chęć czerpania z nich korzyści także przez państwa nieprowadzące działalności w kosmosie. Symptomatyczna jest tu Deklaracja z Bogoty (The Bogota Declaration 1978) przygotowana w 1976 roku przez osiem państw równikowych (Brazylia, Zair, Indonezja, Kenia, Kolumbia, Kongo, Uganda, Ekwador), w której domagały się one kontroli nad segmentami orbity geostacjonarnej usytuowanymi ponad ich terytoriami dowodząc, że orbita ta nie jest częścią przestrzeni kosmicznej (Padget 1996: 78; Nayebi 2011). Pomysł został odrzucony, ale sygnalizuje możliwe, przyszłe roszczenia. Delimitacja przestrzeni kosmicznej stanie się problemem natury praktycznej, bo potrzebne będzie przyjęcie zasad regulujących dostęp do przestrzeni powietrznej poszczególnych państw. Dlatego efektywny rozwój komercyjnej działalności w kosmosie stanie się możliwy jedynie pod warunkiem porozumienia się wszystkich zainteresowanych państw co do wyznaczenia zewnętrznej granicy przestrzeni powietrznej jako kresu suwerenności państwa i uregulowania zasad dostępu do niej.

Umożliwienie całej ludzkości czerpania korzyści z eksploracji kosmosu i prowadzenie jej również w interesie tych państw, które jeszcze nie są w stanie samodzielnie tego robić, także wymagałoby dokonania delimitacji przestrzeni kosmicznej. To z kolei oznaczałoby konieczność nałożenia ograniczeń na działania dotychczasowych mocarstw kosmicznych. Przeciwnicy dokonania delimitacji (do których należą głównie państwa przodujące w podboju kosmosu) wydają się być motywowani głównie własnymi interesami, korzystają bowiem z utrzymującego się stanu niepewności. Nie jest to nowe zjawisko, gdyż takie praktyki były częścią amerykańskiej i radzieckiej polityki kosmicznej już w okresie zimnej wojny. Supermocarstwa od początku unikały podejmowania tematu zarówno kodyfikacji prawa kosmicznego, jak i delimitacji przestrzeni kosmicznej. Przeloty pierwszych, sztucznych satelitów wysyłanych w kosmos nad terytoriami wielu państw nie spotkały się z wyraźnym sprzeciwem z ich strony. Równocześnie jednak żadne państwo nie wyraziło na to formalnej zgody, ani nie przyznało innym prawa do takich działań. Zasada wzajemności powinna zmuszać mocarstwa do przyznania innym państwom identycznych uprawnień w przestrzeni kosmicznej, ale jak wspomniano, żadne z nich nie ubiegało się o zgodę na loty swoich satelitów. Raczej wskazywano na przedwczesność prób ko-

dyfikacji norm prawa kosmicznego. Unikano też zajęcia jednoznacznego stanowiska dotyczącego statusu prawnego satelitów. Kształtowała się natomiast zwyczajowa norma nieingerowania w przeloty obiektów wysyłanych w kosmos. Odmowa zdefiniowania górnej granicy przestrzeni powietrznej, lub innego sposobu rozgraniczenia przestrzeni powietrznej i kosmicznej ugruntowała brak prawnego porządku w odniesieniu do przestrzeni kosmicznej, który był podtrzymywany przez politykę mocarstw (Kopal 1980). Doświadczenia wynikające z rozwoju prawa morza i prawa lotniczego pokazują, że przewaga osiągnięta dzięki pierwszeństwu korzystania z danego miejsca, środowiska lub zasobu (i rozciągnięcia tam własnej suwerenności) słabnie w efekcie stopniowego rozwijania zasad unieważniających ekskluzywność na rzecz inkluzyjnego korzystania z nich. Przy założeniu, że prawo kosmiczne rozwijałoby się w analogiczny sposób, nieuchronną tego konsekwencją byłoby stopniowe ograniczanie dzisiejszej swobody przelotów nad terytoriami wielu państw w drodze w kosmos i podczas powrotu z niego. Celową polityką państw kosmicznych wydaje się odkładanie w czasie sformułowania zasad dotyczących granic suwerenności w przestrzeni kosmicznej, a nawet odmowy nadania mocy normatywnej temu odraczeniu, jak to uczyniono np. w przypadku Antarktyki. USA i ZSRR powstrzymywały się od oficjalnych, politycznych decyzji, które mogłyby stać się podstawą formalnego consensusu. Prowadząc aktywną działalność w kosmosie równocześnie realizowały zawiłą politykę bagatelizującą znaczenie tworzenia prawa kosmicznego. W efekcie przez brak spójnego porządku prawnego regulującego ich działalność w przestrzeni kosmicznej zagwarantowały sobie swobodę.

W chwili obecnej większość państw zgadza się z coraz istotniejszą potrzebą dokonania delimitacji. Generalnie jednak wezwania do przyjęcia rezolucji w tej sprawie pochodzą głównie od mniej rozwiniętych państw, które nie mogą w pełni korzystać z przysługujących im praw, gdyż nie posiadają możliwości angażowania się w działalność kosmiczną na dużą skalę. Formułowane przez nie propozycje budzą zrozumiałe niepokój państw rozwiniętych, obecnie mających praktycznie wolną rękę w realizacji interesów w przestrzeni kosmicznej. Np. USA niezmiennie stoją na stanowisku, że różne propozycje, które pojawiają się w celu ustalenia granicy w praktyce są nieprzydatne. Dzieje się tak dlatego, że środowisko to jest pozbawione fizycznie dostrzegalnych punktów orientacyjnych i większość państw nie może precyzyjnie określić wysokości, na jakiej w danym momencie znajdują się obiekty kosmiczne, a zatem nie ma zdolności monitorowania zasad przestrzegania uzgodnionej wysokości (granicy). Nie należy też wykluczać możliwości, że państwa, które dziś nie mają własnych programów kosmicznych i opowiadają się za dokonaniem delimitacji, po rozwinięciu bardziej zaawansowanych technologii zmienią zdanie w tej kwestii.

Delimitacja przestrzeni kosmicznej stanowiłaby ogromny krok na drodze ograniczania dotychczasowej swobody państw i początek przekształcania przestrzeni kosmicznej w prawdziwie wspólne dobro. Jeśli poważnie traktować normę, zgodnie z którą przestrzeń kosmiczna stanowi *res communis*, wówczas nieuchronne i niezbędne może stać się

zastosowanie nawet niepopularnych środków, aby chronić ją tak, jak inne wspólne dobra (Bryła 2013). Każda społeczność za cel stawia sobie ochronę interesów całej zbiorowości jako takiej, nawet jeśli odbyłoby się to kosztem interesów poszczególnych jej członków. Brak w systemie międzynarodowym władzy nadrzędnej w stosunku do państw nie oznacza, że społeczność międzynarodowa nie ma interesów, które można osiągnąć jedynie poprzez ograniczenie praw państw. Wolność korzystania z przestrzeni kosmicznej przy jednoczesnym braku możliwości większości krajów do zrobienia z niej użytku oznacza, że niektóre państwa mogą utrudnić realizację wspólnego interesu zajmując jakąś część przestrzeni kosmicznej jako pierwsze. Z drugiej strony, te zasoby przestrzeni kosmicznej, do których ludzkość obecnie ma dostęp, są intensywnie eksploatowane i w rezultacie stają się coraz bardziej ograniczone (np. zatłoczona orbita geostacjonarna), a jednocześnie stale rosną potrzeby społeczności międzynarodowej w tym zakresie (np. systemy lokalizacji i pozycjonowania dla celów nawigacji czy ratownictwa). W warunkach nasilającej się rywalizacji o coraz bardziej ograniczone zasoby kosmosu konieczne staje się wyznaczenie priorytetów w korzystaniu z przestrzeni kosmicznej w celu jej ochrony jako wspólnego dobra. Jednym z racjonalnych sposobów jest np. system koncesjonowania dostępu, choć może on wydawać się niesprawiedliwy. Dlatego też w przyszłości kluczowa (rozstrzygająca) będzie nie tyle zasada wolności kosmosu i dostępu do niego (ponieważ nie każde państwo posiada techniczne możliwości w tym zakresie), ile możliwość korzystania z jego zasobów na sprawiedliwych zasadach (np. dzięki prowadzonej przez inne państwa zdalnej teledetekcji z kosmosu lub eksperymentom naukowym). Jeśli wraz z intensyfikacją komercyjnego wykorzystania kosmosu zasady dystrybucji płynących z tego korzyści nie będą postrzegane jako zgodne z zapisami artykułu I Traktatu Kosmicznego, który stanowi, że „badanie i użytkowanie przestrzeni kosmicznej, łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi, prowadzone lub wykonywane są dla dobra i w interesie wszystkich krajów, niezależnie od stopnia ich rozwoju gospodarczego czy naukowego i stanowi dorobek całej ludzkości”, wówczas mogą pojawić się problemy z niezakłóconym dostępem do przestrzeni powietrznej różnych państw na dotychczasowych zasadach. Kraje bez programów kosmicznych niechętnie zgodzą się (jeśli w ogóle) na zasadę nieszkodliwego przelotu obcych, komercyjnych statków kosmicznych, nie otrzymując żadnych korzyści w zamian. B. Cheng zauważył: „O ile między mocarstwami kosmicznymi lub potencjalnymi mocarstwami kosmicznymi prawo tranzytu, w oczekiwaniu wzajemności, może być łatwo przyznane, trudno to samo powiedzieć o państwach, które nie mają aspiracji do podboju kosmosu. Cena za nie będzie prawdopodobnie proporcjonalna do strategicznego znaczenia przelotu obiektów kosmicznych przez ich przestrzeń. W każdym razie, skoro prawo lotnicze zezwala na przelot, jest bardzo prawdopodobne, że trzeba będzie rozróżnić wojskowe i niewojskowe obiekty kosmiczne, a wśród tych ostatnich zapewne komercyjne i niekomercyjne, oraz nuklearne i nienuklearne” (Cheng 1991: 67).

Fakt, że do tej pory nie dokonano delimitacji przestrzeni kosmicznej nie oznacza, że taki stan rzeczy powinien trwać. Jak zauważył Lord Denning „jeśli nie robisz

czegoś tylko dlatego, że nikt wcześniej tego nie zrobił, świat będzie stać w miejscu, prawo powinno się rozwijać” (cyt. za: Oduntan 2003: 69). Zewnętrzna granica przestrzeni powietrznej będzie musiała zostać ustalona. Bez względu na to, jaka metoda delimitacji przestrzeni kosmicznej zostanie ostatecznie zastosowana musi ona być maksymalnie uproszczona, aby uniknąć takich problemów, które towarzyszyły wytyczeniu granicy morza terytorialnego. Obecnie nie istnieją ani prawne, ani techniczne sposoby dokładnego wytyczenia trwałej granicy między przestrzenią powietrzną a przestrzenią kosmiczną. Jednak trudności, na jakie napotykały próby delimitacji wynikają głównie ze stosowanych dotąd w tym celu metod. Istnieje natomiast możliwość przyjęcia konwencjonalnej granicy roboczo (pomocniczo) opartej na określonych kryteriach środowiskowych lub funkcjonalnych. Wypracowanie porozumienia w tej sprawie jest zapewne tylko kwestią czasu. Wielu autorów proponuje granicę na wysokości 22 km, jako znajdującą się powyżej obecnego maksymalnego zasięgu lotów komercyjnych (Reinhardt 2005). Prostota tego rozwiązania miałaby zagwarantować, że państwa nie będą uciekać się do prób odmiennego interpretowania wprowadzonych przepisów. Jednak zważywszy na fakt, że z perspektywy funkcjonalnej, będącej podstawą obecnie obowiązujących traktatów, satelity na orbitach krążą poza zasięgiem suwerenności poszczególnych państw, to „państwa raczej nie zaakceptują 22 km jako górnej granicy ich suwerenności terytorialnej, skoro mogą żądać znacznie więcej nie zakłócając jednocześnie działalności satelitów na ziemskiej orbicie” (Grieg 1994: 43). Żądanie ustalenia górnej granicy suwerenności państwa na stosunkowo niskiej wysokości wynika albo z chęci jak największej swobody dostępu do przestrzeni kosmicznej, albo jak największej swobody żeglugi w przestrzeni kosmicznej, więc prawdopodobnie wiele państw nieposiadających możliwości skorzystania z dostępu do przestrzeni kosmicznej będzie niechętnych idei wytyczenia granicy na zbyt niskiej wysokości.

G. Danilenko (1989) zwraca uwagę, że spośród różnych dziedzin prawa międzynarodowego tworzenie prawa kosmicznego najlepiej ilustruje problemy związane z zawieraniem traktatów wielostronnych. O ile jeszcze w pierwszych dekadach „ery kosmicznej” (lata 60. i 70. XX wieku) państwa uczestniczące w tym procesie były w stanie osiągnąć porozumienie w wielu kwestiach ogólnych składających się na to prawo, to późniejsze negocjacje, które miały rozwiązać bardziej szczegółowe zagadnienia wynikające z dynamicznego rozwoju działalności w kosmosie, nie przyniosły już zadowalających rezultatów. Wobec wyraźnego spowolnienia procesu stanowienia międzynarodowego prawa kosmicznego pojawiły się sugestie poprawienia technik i mechanizmów jego stanowienia na poziomie globalnym. Wśród nich m.in. propozycja odejścia od stopniowej fragmentaryzacji reżimu prawnego przestrzeni kosmicznej na rzecz przyjęcia całościowej konwencji kosmicznej lub tworzenie prawa w drodze consensusu opartego na wymogu jakościowego udziału (a więc nie wszystkich, lecz konkretnych państw, bez udziału których implementacja nowego prawa nie będzie możliwa).

Z próbą dokonania delimitacji przestrzeni kosmicznej wiąże się też wiele innych wyzwań (nieomawianych w tym artykule) uzależnionych od celów, którym ma ona

służyć. Kwestią wymagającą rozstrzygnięcia będzie np. zdefiniowanie podmiotów prowadzących działania w kosmosie przez określenie ich atrybutów (wyznaczników): czy chodzi o państwa zdolne do realizacji załogowych lotów kosmicznych, do wystrzelenia pojazdu kosmicznego, czy o operatorów satelitów? Czy może do uznania za taki podmiot wystarczy zdolność konstruowania rakiet lub udział w pracach konsorcjum kosmicznego, czy raczej rozstrzygający będzie wymóg posiadania własnego programu kosmicznego? Debata dotycząca delimitacji przestrzeni kosmicznej toczy się od kilku dekad i jak dotąd nie przyniosła rozstrzygnięcia (White 1969). Implikacje dalszego utrzymywania obecnego stanu niepewności dotyczącego przebiegu granicy przestrzeni kosmicznej będą coraz bardziej odczuwalne, np. w obszarze odpowiedzialności za działalność w kosmosie. Pojazdy poruszające się na dużych wysokościach, ale poniżej orbity, nie podlegają ani Konwencji o międzynarodowej odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez obiekty kosmiczne (Dz. U. z 1973 r. Nr 27, poz. 154), ani Konwencji o ujednoczeniu niektórych zasad dotyczących międzynarodowego transportu lotniczego (Konwencja Montrealska) (Dz. U. z 2007 r. Nr 37, poz. 235). Oznacza to, że aby ustalić odpowiedzialność i jej zakres w takich sytuacjach należałoby stosować prawo krajowe (Reinhardt 2005). Coraz więcej obiektów działa w górnych warstwach atmosfery, co zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia kolizji, a zatem coraz częstsze mogą stać się potencjalne roszczenia odszkodowawcze. Przyjęcie umowy międzynarodowej, zgodnie z którą przestrzeń kosmiczna zaczynałaby się powyżej pewnej wysokości, ułatwiłoby rozwiązanie kwestii odpowiedzialności za szkody i pomogłoby ostatecznie zdefiniować termin: obiekt kosmiczny (Górbiel 1977).

Mimo dotychczasowego oporu wobec delimitacji i obawy przed terytorializacją przestrzeni kosmicznej stanowiącej wspólne dobro, kilka nurtów uważa potrzebę wytyczenia granicy za kwestię coraz pilniejszą. Łatwiejszy i szerzej wykorzystywany dostęp do przestrzeni kosmicznej wymusi zarówno przyjęcie nowych regulacji prawnych, jak i doprecyzowanie już istniejących. Obecny reżim kosmiczny, który krystalizował się kilka dekad temu, w okresie zimnej wojny, pod wieloma względami nie jest adekwatny do nowej sytuacji, odzwierciedla nieaktualną międzynarodową dystrybucję potęgi (z początków ery kosmicznej) oraz przede wszystkim interesy wyżej rozwiniętych państw. Regulacji wymagać będą zagadnienia nieujęte lub nierozstrzygnięte ani w Traktacie Kosmicznym, ani w późniejszych dokumentach. Należy też wyeliminować niektóre niejasności zawarte w istniejących traktatach. Efektywne stosowanie zasady wolności kosmosu i niedopuszczalności do jego zawłaszczania, zagwarantowanej Traktatem Kosmicznym, wymagałoby rozstrzygnięcia odnośnie tego, gdzie rozciąga się przestrzeń niepodlegająca ewentualnemu zawłaszczeniu. Odnosi się to również do efektywnej realizacji przepisów dotyczących regulacji zbrojeń (rozwój systemów: ziemia – kosmos, kosmos – ziemia, powietrze – kosmos, kosmos – powietrze i kosmos – kosmos), kwestii rozmieszczania broni konwencjonalnej na orbicie, czy zakazu atakowania cywilnych (nieuzbrojonych) obiektów kosmicznych (w tym satelitów). N. Elhefnawy (2003) wskazuje, że o ile Chiny i Rosja byłyby skłonne przyjąć pewien zakres

ograniczeń w tej kwestii, to USA nie tylko stanowczo sprzeciwiają się wszelkim ograniczeniom nakładanym na ich działalność w kosmosie, ale też stoją na stanowisku, że kontrolowanie przestrzeni kosmicznej, a nawet hegemonia w kosmosie, jest nie tylko możliwa, lecz wręcz pożądana (Johnson-Freese 2009). W czasie trwającej kilka dekad ery kosmicznej społeczność międzynarodowa w niewielkim stopniu przybliżyła się do uszczegółowienia przyjętych na początku ustaleń kształtujących reżim kosmiczny. Na przeszkodzie stały zarówno kwestie niedoskonałości ludzkich możliwości technologicznych, jak i rozbieżne, a często sprzeczne interesy państw i innych podmiotów zaangażowanych w działania w przestrzeni kosmicznej.

Te i wiele innych problemów sprawiają, że w nieodległej przyszłości należy spodziewać się zmian w niektórych elementach reżimu kosmicznego, jednak dotychczasowe doświadczenia wskazują, że nastąpią one raczej poprzez powolną i ostrożną ewolucję niż radykalną rewolucję w przepisach.

Literatura

- Andem M. N., 1992, *International Legal Problems in the Peaceful Exploration and Use of Outer Space*, Rovaniemi: University of Lapland.
- Barrett R. J., 1973, Outer Space and Air Space. The Difficulties in Definition [online], *Air University Review (May-June)*, dostępny: <http://www.airpower.maxwell.af.mil/air-chronicles/aureview/1973/may-jun/barrett.html>, dostęp: 30.10.2010.
- Baslar K., 1998, *The Concept of the Common Heritage of Mankind in International Law*, The Hague: Nijhoff.
- Bryła J., 2001, Specyfika współczesnych stosunków międzynarodowych – próba charakterystyki, [w:] M. Kosman (red.), *Przeszłość-Przyszłości. Praca dedykowana Profesorowi Czesławowi Mojsiewiczowi dla uczczenia 75. rocznicy urodzin*, Poznań: Wydawnictwo FORUM NAUKOWE.
- Bryła J., 2013, Bezpieczeństwo państw w świetle teorii dóbr publicznych, *Przegląd Strategiczny*, 1: 13–38.
- Cheng B., 1991, The Commercial Development of Space: The Need for New Treaties, *Journal of Space Law* 19, No. 1: 17–44. Dostępny [online] http://heinonline.org/HOL/Page?handle=hein.journals/jrsl19&div=6&g_sent=1, dostęp: 05.05.2012.
- Danilenko G. M., 1989, Outer Space and the Multilateral Treaty-Making Process, *Berkeley Technology Law Journal* [online], Issue 4, No 2. Dostępny: <http://www.law.berkeley.edu/journals/btlj/.../Danilenko.pdf>, dostęp: 15.08.2012.
- Declaration of the First Meeting of Equatorial Countries* (adopted on December 3, 1976, [online]. Dostępny: http://www.jaxa.jp/library/space_law/...2/2-2-1-2_e.html, dostęp: 22.10.2013.
- Doyle A., 2005, *FAA Pressed on Altitude Limits* [online]. FLIGHT INT'L, Feb. 8, 2005, Dostępny: <http://www.flightglobal.com/news/articles/faa-pressed-on-altitude-limits-193601/>, dostęp: 19.09.2012.

- Dunlap W. V., 2000, *International Boundaries: the Next Generation*. *IBRU Boundary and Security Bulletin* [online], Vol. 7, No. 4, p.107. Dostępny: <https://www.dur.ac.uk/ibru/publications/view/?id=162>, dostęp: 16.07.2012.
- Elhefnawy N., 2003, Territorializing space? revisiting an old idea. *Astropolitics: The International Journal of Space Politics and Policy* [online], Vol. 1, No.2, pp. 55–63. Dostępny: <http://dx.doi.org/10.1080/14777620312331269939>, dostęp: 23.04.2012.
- Ervin S., 1984, Law in a Vacuum: The Common Heritage Doctrine in Outer Space Law, *Boston College International and Comparative Law Review* [online], Vol. 7, Issue 2, Article 9. Dostępny: <http://lawdigitalcommons.bc.edu/iclr/vol7/iss2/9>, dostęp: 11.03.2012.
- Fawcett J. E. S., 1968, *International Law and the Uses of Outer Space*, Dobbs Ferry, N.Y.: Oceana Publications.
- Goedhart R.F.A., 1996, *The Never-Ending Dispute: Delimitation of Air Space and Outer Space*, Gifsur-Yvette Cedex, France: Editions Frontières.
- Goh G. M., 2004, Keeping the Peace in Outer Space: A Legal Framework for the Prohibition of the Use of Force, *Space Policy* [online], Vol. 20 Issue 4: 259–278. Dostępny: <http://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0265964604000530>, dostęp: 05.05.2012.
- Grove K. M., 2000, Delimitation of outer space and the aerospace object – where is the law?, *Journal of Space Law* [online], vol. 28, No. 1: 11–28. Dostępny: <http://www.space-law.olemiss.edu/jsl/pdfs/back-issues/jsl-28-1.pdf>, dostęp: 23.10.2012.
- Górbiel A., 1977, *Status prawny kosmosu*, Acta Universitatis Lodziensis. Łódź.
- Grief N., 1994, *Public International Law in the Airspace of the High Seas*, Dordrecht: Nijhof.
- Harris D. J., 1998, *Cases and Materials on International Law*. Fifth, London: Sweet & Maxwell Ltd.
- Johnson-Freese J., 2009, *Heavenly ambitions: America's Quest to Dominate Space*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Kolossov Y., Gonchar D. V. 2006, Delimitation of airspace and outerspace: a legal view, *Revista Brasileira de Direito Aeronautico e Espacial* [online], 1780, # 89. Dostępny: <http://www.sbda.org.br/revista/Anterior/1780.htm>, dostęp: 03.01.2011.
- Konwencja o międzynarodowej odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez obiekty kosmiczne, sporządzona w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie dnia 29 marca 1972 r.* [online], Dziennik Ustaw 1973, nr 27, poz. 154. [Dz. U. 73.27.154], Dostępny: <http://www.dziennikustaw.gov.pl/du/1973/s/27/154/1>, dostęp: 11.11.2013.
- Konwencja o przekazywaniu i wykorzystywaniu danych ze zdalnego badania Ziemi z kosmosu, sporządzona w Moskwie dnia 19 maja 1978 r.*, [online] [Dz.U. 1980 nr 10 poz. 27]. Dostępny: <http://isap.sejm.gov.pl/VolumeServlet?type=wdu&rok=1980&numer=010>, dostęp: 11.11.2013.
- Konwencja o rejestracji obiektów wypuszczonych w przestrzeń kosmiczną, otwarta do podpisania w Nowym Jorku dnia 14 stycznia 1975 r.* [online], Dziennik Ustaw 1979 r. nr 5, poz. 22. Dostępny: <http://www.dokumenty.rcl.gov.pl/DU/rok/1979/wydanie/5/pozycja/22>, dostęp: 17.10.2013.

- Konwencja Organizacji Narodów Zjednoczonych o Prawie Morza z 10 grudnia 1982 r. [online], [Dz.U.2002.59.543 zał.], Dostępny: <http://www.transport.gov.pl/files/0/1796014/KonwencjaNarodwZjednoczonychopraviemorzaMontegoBay19821210DzU200259543.pdf>, dostęp: 17.10.2013.
- Konwencja o ujednoczeniu niektórych prawideł dotyczących międzynarodowego przewozu lotniczego z dnia 28 maja 1999 r. [online], Dziennik Ustaw 2007, nr 37, poz. 235. (Dz.U.07.37.235). Dostępny: www.transportoweprawo.pl/akty-prawne/.../konwencja-montrealska, dostęp: 10.11.2013.
- Kopal V., 1980, The Question of Defining Outer Space, *Journal of Space Law* [online], Vol. 8, No 2: 154–173. Dostępny: <http://www.spacelaw.olemiss.edu/jsl/pdfs/back-issues/jsl-8-2.pdf>, dostęp: 24.03.2013.
- Lay S. H., Taubenfeld H. J., 1970, *The Law Relating to Activities of Man in Space*, Chicago: University of Chicago Press.
- Łukaszuk L., 2012, *Współpraca i rywalizacja w przestrzeni kosmicznej. Prawo, polityka, gospodarka*, Toruń: Wydawnictwo „Dom Organizatora”.
- Meredith P. L., 1984, The Legality of High-technology Missile Defense System: the ABM and Outer Space Treaties, *American Journal of International Law* [online]. Vol. 78, No 2: 418–423, Dostępny: <http://www.jstor.org/discover/10.2307/2202285?uid=2&uid=4&sid=21103190910987>, dostęp: 30.10.2012.
- Monahan R., 2008, *The Sky's the Limit? Establishing a Legal Delimitation of Airspace and Outer Space*, Durham: Durham University.
- Nayebi N., 2011, The Geosynchronous Orbit and the Outer Limits of Westphalian Sovereignty, *Hastings Science & Technology Law Journal* [online], Vol. 3: 471. Dostępny: <http://hstlj.org/wp-content/uploads/2011/08/v3i2nayebi.pdf>, dostęp: 10.08.2013.
- Oduntan G., 2003, The Never Ending Dispute: Legal Theories on the Spatial Demarcation Boundary Plane between Airspace and Outer Space, *Hertfordshire Law Journal* [online], Vol. 1, No 2: 64–84. Dostępny: http://www.herts.ac.uk/__data/.../HLJ_V1I2_Oduntan.pdf, dostęp: 16.07.2012.
- Padget S. A., 1996, *Issues in space law and policy* [online] Monterey, California. Naval Postgraduate School. Dostępny: <http://hdl.handle.net/10945/8587>, dostęp: 28.05.2013.
- Polkowska M., 2011, *Prawo kosmiczne w obliczu nowych problemów współczesności*, Warszawa: Liber.
- Prescott J.R.V., 1978, *Boundaries and Frontiers*, Totowa, New Jersey: Rowman and Littlefield.
- Reinhardt D. N., 2005, *The Vertical Limit of State Sovereignty*, Institute of Air and Space Law, Montreal, Canada: McGill University Press.
- Rosenfield S. B., 1979, Where Air Space Ends and Outer Space Begins, *Journal of Space Law* [online]. Vol. 7, No. 2: 137–148. Dostępny: <http://www.spacelaw.olemiss.edu/jsl/pdfs/back-issues/jsl-7-2.pdf>, dostęp: 22.04.2012.
- Seara-Vázquez M., 1959, *The Functional Regulation of the Extra-Atmospheric Space*, Reprint from Second Colloquium on the Law of Outer Space, London.

- Su J., 2013, Near space as a sui generis zone: A tri-layer approach of delimitation, *Space Policy* [online], Vol. 29, Issue 1: 90–92. Dostępny: <http://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0265964613000301>, dostęp: 16.07.2012.
- Szlawski W., 2010, *Ius spatiale – o prawie kosmicznym słów kilka* [online], Dostępny w: <http://www.kosmonauta.net/pl/przyszlosc/menu.../1689-prawo-kosmiczne.html>, dostęp: 11.10.2013.
- The Bogota Declaration, 1978, *Journal of Space Law* [online], Vol. 6, No. 2: 193–196. Dostępny: <http://www.spacelaw.olemiss.edu/jsl/pdfs/back-issues/jsl-6-2.pdf>, dostęp: 23.04.2012.
- Układ o zasadach działalności państw w zakresie badań i użytkowania przestrzeni kosmicznej, łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi* [online], Dziennik Ustaw 1968, Załącznik nr 2 do nru 14. poz. 82 z dnia 15 maja 1968 r. [Dz.U.68.14.82]. Dostępny: <http://www.dziennikustaw.gov.pl/du/1968/s/14/82/D1968014008202.pdf>, dostęp: 11.11.2013.
- White I. L., 1969, A New Political Frontier: An Analysis of Legal and Political Problems in Outer Space, *The Western Political Quarterly* [online], Vol. 22, No. 1: 163–178. Dostępny: <http://www.jstor.org/stable/446155>, dostęp: 28.11.2013.

Summary

The initiation of the space age revealed shortcomings of international law norms regulating human activity in the new environment. During the first years of space age this lack was compensated by developing common law in the field; a breakthrough came in 1967 when Outer Space Treaty was adopted; it has become a cornerstone of the emerging space regime. However this document, and many subsequent treaties, has left some important issues unresolved. These include, among others, definition and delimitation of outer space. Both issues have been considered as premature or not urgent and postponed for a long time. Simultaneously international community was attempting to elaborate various theories (such as spatial and functional approaches) that would may help to overcome problem of delimitation between the national sovereignty of air space and the freedom of outer space. Controversy prevailed and none of many theories proved decisive despite many relevant observations they contained. Existing legal standards has been regarded as sufficient for a long time (mainly in the superpowers view), but nowadays, with an increase in the number of space-faring countries and commercial outer space users the issue of outer space delimitation become increasingly urgent. The more objects is present in the upper atmosphere, that increases the probability of collisions, the more compensation for damages claims is to be expected. Outer space delimitation would be helpful in determining potential liability for these damages. Delimitation is also necessary if outer space is to be considered as a truly common good at last. Given growing competition for more and more scarce resources, had outer space is to be treated (and protected) as *res communis*, in order

to protect common interest of mankind, it may become necessary to apply unpopular measures, including prioritization ways of outer space exploitation. In the near future freedom of use of outer space and free access to it will be less decisive for non-space-faring countries (which so far have not opposed foreign space objects passages in their airspace) than the ability to use its exploration effects on an equitable basis and at reasonable costs.